Kalwaria w pigułkach XVII

Patrzeć i widzieć

Ostatnie dwie stacje wielewskiej drogi krzyżowej umiejscowione są w kaplicy Grobu Pańskiego. Jest to budowla trzypoziomowa, stojąca na sięgających 4 m w głąb kamiennych fundamentach. Kamienie naziemne pochodzą z jednego bloku kamienia, z majątku pp. Langów w Dąbrowie. Na górnej kondygnacji znajduje się rzeźba Wojciecha Durka, przedstawiająca Matkę Bożą z martwym Chrystusem na kolanach. Scena ta nosi w sztuce nazwę „pieta". W języku włoskim wyraz ten oznacza „miłosierdzie, litość", natomiast łaciński wyraz „pietas" znaczy „miłość zgodną z powołaniem". Pierwsze przedstawienia tego typu pojawiły się w Niemczech w I poł. XIV wieku. Najsłynniejszą pietą jest rzeźba Michała Anioła, znajdująca się w bazylice św. Piotra w Rzymie. Jest to jedna z czterech, wykonanych przez tego artystę, piet. Wyrzeźbiona została w latach 1498-1500. Wielewska rzeźba ma jeszcze jedną postać - legendarnego chłopca. W chrześcijaństwie wschodnim odpowiednikiem piety jest ikona „Nie rozpaczaj po mnie Matko". Na najniższym poziomie znajduje się grób Jezusa. Przestrzeń grobowca ma przypominać miejsce, które ofiarował Zmarłemu Józef z Arymatei. Natomiast postać Jezusa pozbawiona jest całunu, w który owinięte było ciało osoby pogrzebanej.



Niezwykle interesująco pod względem symboliki prezentuje się przestrzeń wraz z bryłą kaplicy oraz wspomnianą wcześniej amboną w kształcie łodzi. Dach kaplicy zwieńczony jest sześciostronną latarnią (nazwa architektoniczna), przykrytą kopułą. Latarnia (jako lampa) bywa zaliczana do narzędzi męki Pana Jezusa. Najprawdopodobniej ma przypominać chwile pojmania Jezusa, kiedy to straż przyszła po Niego do Ogrodu Oliwnego (ogrójca) nocą. Latarnia jest też symbolem poszukiwania zguby, poszukiwania prawdy, światła duchowego, nieśmiertelności. Ponieważ w pobliżu kaplicy znajduje się okręt (ambona), w omawianej konstrukcji architektonicznej możemy dostrzec latarnię morską. Dziób łodzi wskazuje na „zbliżanie się" barki do latarni. W sztuce barokowej latarnia morska była symbolem wzorowego (wskazującego kierunek) życia. Żagiel na naszej barce (przyczepiony do masztu) przedstawia symbolicznie Chrystusa przybitego gwoździami do krzyża. Pociąga On za sobą Kościół w kierunku zbawienia, ocalenia w taki sam sposób, jak żagiel unosi okręt do portu.



W opisywanym miejscu możemy dostrzec kolejny maryjny akcent naszego sanktuarium, pobrzmiewający w wywodzącej się z Niemiec żeglarskiej pątniczej pieśni:

„Do Twej dążym kaplicy,
Co z brzegu czeka nas,
Wśród wichru, nawałnicy,
W pochmurny, słotny czas…"

Tadeusz Lipski

Kalwaria w pigułkach XVIII

O jerozolimskich i wielewskich krużgankach

Kościółek Ukrzyżowania jest jednym z pierwszych obiektów naszej kalwarii. Zbudowany i poświęcony został już w 1916 r. Jest najciekawszy pod względem architektonicznym, również jego wnętrze dostarcza wiele religijnych i estetycznych wrażeń. Przed wejściem do kaplicy rozciąga się przestrzeń niczym wewnętrzny podwórzec dawnej budowli. Po obu stronach placu biegną krużganki z otwartymi od strony dziedzińca arkadami, czyli wspierającymi się na filarach łukami. W sztuce sakralnej arkada ma znaczenie symboliczne. Jest ona połączeniem okręgu i kwadratu. Każda z tych figur geometrycznych ma cechy pozwalające odnieść ją do sfery metaforycznej. Okręg nie ma początku ani końca, w związku z nieokreślonością liczby π nie da się dokładnie zmierzyć jego obwodu (2 π r). Jest w swoim wymiarze nieuchwytny, jak nieuchwytny dla człowieka jest Bóg, niemający początku ani końca, niedający się określić według ziemskich miar. Kwadrat jest pozbawiony podobnych zawiłości. Bok, przekątna, obwód, pole – wszystko to jest mierzalne i definiowalne. Są to cechy świata stworzonego, materialnego. Arkada, łącząc symbolikę obu figur, jest metaforą Wcielenia, czyli zespolenia natury boskiej z ludzką („Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego okryje cie jak obłok. Dlatego też święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym" – Łk 1, 35).



Krużganki, których częścią są arkady, przywołują inny obraz ewangelii. W 5. rozdziale św. Jan opisuje, jak podczas wielkiego święta Jezus przyszedł do sadzawki Betesda, położonej niedaleko bramy Owczej (tą bramą przeprowadzano do świątyni ofiarne owieczki). Sadzawka miała pięć krużganków, była ulubionym miejscem spotkań mieszkańców Jerozolimy. Woda tryskała tam z podziemnego źródła i miała jakieś właściwości lecznicze, szczególnie wówczas gdy źródło zaczynało bić, a sadzawka napełniała się wodą. W krużgankach leżało wielu chorych, czekających na ten moment. Był tam też sparaliżowany od 38 lat mężczyzna. Ewangelista pisze: „Kiedy Jezus zobaczył go leżącego (…), mówi do niego: -Chciałbyś wyzdrowieć? – Odpowiedział Mu chory: - Panie, nie mam nikogo, kto by mnie zsunął do sadzawki, gdy woda się poruszy. A zanim ja sam się przyczołgam, już inny schodzi przede mną. – Mówi mu Jezus: - Wstań, weź swoje nosze i chodź! – I natychmiast ten człowiek wyzdrowiał, wziął nosze i chodził" (J 5, 6-9). Na pamiątkę tego wydarzenia w kalwaryjskich krużgankach ustawiano konfesjonały, by każdy, kto duchowo niedomaga, mógł usłyszeć te słowa Jezusa.



"Chrystus uzdrawia paralityka przy Sadzawce Betesda" B. Murillo (1670)

Tadeusz Lipski

Kalwaria w pigułkach XIX

Duchowość kalwarii (I)

Na obchody 700-lecia swego rodzinnego miasta, Lubeki, Tomasz Mann napisał esej zatytułowany „Lubeka jako duchowa forma życia". Skupił się na wyłuskaniu tych pierwiastków atmosfery miasta, które – jego zdaniem – ukształtowały go jako człowieka i pisarza. Myślę, że nasza refleksja o duchowości kalwarii wielewskiej winna uwzględnić podobną relację: kalwaria wielewska jako duchowa forma życia. W takim ujęciu duchowość jest zespołem procesów psychicznych, wywołanych przez „ducha miejsca", czyli przez coś nieuchwytnego, ale odczuwalnego, co istnieje w murach, przestrzeniach i ludziach. Na naszej kalwarii stymulantami wewnętrznej energii mogą być treści religijne, architektura, sztuka, przyroda, historia sanktuarium i jego poszczególnych obiektów, ludzie kalwarii i ich dzieje.

Nie żyje już nikt, w czyjej pamięci we Wielu nie ma kalwarii. A więc ten element terytorialnej i duchowej przestrzeni dla współczesnych wielewian jest „od zawsze". Coś, co jest „od zawsze" jest znakiem rozpoznawczym miejsca i daje poczucie bezpieczeństwa, płynące ze znanych z czasów dzieciństwa widoków.


WIELE-POMORZE. Widok na Jezioro i Kalwarję.

Jednym z aspektów duchowości jest poczucie wspólnoty. Przeszłość naszego sanktuarium i czasy obecne kreślą obrazy kształtowania się społecznej więzi. Zręby parafialnej solidarności budowały się przez wieki. Daleko przed I wojną światową, w I połowie XIX w. moc wspólnoty objawiła się w wieloletnich staraniach o sprowadzenie do Wiela obrazu Matki Boskiej Pocieszenia, co dokonało się w 1852 r. Godna podziwu solidarność naszych przodków przetrwała w następnych generacjach, a w szczególny sposób ujawniła się w pokoleniu, budującym kalwarię. Duże wrażenie musiał wywrzeć na mieszkańcach Wiela widok wypełnionych kamieniami furmanek, jadących w stronę Białej Góry. Według wspomnień nieżyjących już świadków tamtych wydarzeń, nastąpiło prawdziwe pospolite ruszenie. Zbierano po polach kamienie i transportowano je na leśne stoki. A że kilka obiektów budowano jednocześnie, widok musiał być imponujący. Nie sposób – wyobrażając sobie ten czas – nie odnieść metafizycznie tego widoku do słów z 1. Listu św. Piotra (2, 4-5):

„Przystępując do Niego (tj. do Jezusa), do żywego kamienia, odrzuconego wprawdzie przez ludzi, ale przez Boga wybranego i okrytego chwałą, sami również jak żywe kamienie budujcie swój dom duchowy, święte kapłaństwo, aby przez Jezusa Chrystusa składać ofiary duchowe, miłe Bogu".

Budowanie kalwarii to wznoszenie z kamieni miejsca sakralnego, to budowanie – przez żywe kamienie – swojego domu duchowego.

Tadeusz Lipski

Kalwaria w pigułkach XX

Duchowość kalwarii (II)

W harmonijnie rozwijającej się duchowości poczucie wspólnoty prowadzi do otwierania się na drugiego człowieka, na inną wspólnotę. Wokół niektórych obiektów kalwaryjskich gromadzą się subgrupy, niezbędne w opozycji do całości, lecz ją współtworzące.

Myślę o mieszkańcach poszczególnych wsi parafii i ulic Wiela, którzy są odpowiedzialni za przygotowanie konkretnego obiektu na odpust kalwaryjski.



Myślę o parafianach i duszpasterzach z Brus i Czerska, którzy w razie konieczności remontują przypisane im kiedyś kaplice. Myślę wreszcie o kompaniach pielgrzymkowych, przez długie latach zbierających się wokół „swoich" kaplic, by w odpustową niedzielę o godzinie 5 rano uczestniczyć we mszy św.: pielgrzymi z Brus – kaplica II upadku, z Czerska – kaplica płaczących niewiast, z Leśna – kaplica III upadku, ze Śliwic – kaplica Matki Bożej Królowej Pokoju, z Wysina, Starej Kiszewy i Starych Polaszek – kaplica Ogrójca. Zaboracy, Kociewiacy i Borowiacy mają tu swoje przystanie. Każdego roku zawijają do wielewskiego portu. Prawidłowo ukształtowana duchowość wyzwala postawy ofiarności: ofiary ziemi, trudu, czasu, pieniędzy. Oprócz już wcześniej wymienionych ofiarodawców, wspomnijmy jeszcze dwie postacie: mieszkańca Bekasewa, Kozłowskiego (imię dziś trudne do ustalenia), regularnie przysyłającego swój żołd z frontu na rzecz kalwarii; wdowę Myszkową (imię również dziś nieznane), która tej świętej sprawie przekazała całe odszkodowanie, otrzymane za śmierć męża w Wielkiej Wojnie. To o nich, i im podobnych powiedział Jezus:

„… ta uboga wdowa rzuciła więcej niż wszyscy rzucający do skarbony. Bo wszyscy rzucili z tego, co im zbywało, a ona przy swoim ubóstwie wrzuciła wszystko, co miała na życie" (Mk, 12, 43-44).

Innym aspektem duchowości jest wdzięczność. Uwiecznieni nazwiskami, znakami rodowymi, podobieństwami żyją ofiarodawcy kalwarii w lokalnej pamięci. W witrażach kaplicy Ukrzyżowania znajdują się również podobizny dwojga wspomnianych przed chwilą cichych bohaterów.

Duchowość odbija się w symbolach, symbole budują życie wewnętrzne. Napotkaliśmy ich sporo w naszej kalwaryjskiej wędrówce. Wnikanie w treści kalwarii jest odczuwaniem Boga i poznawaniem człowieka. To jest ta tajemnica, o której pisze Wiliam Blake we „Wróżbach niewinności":

„W ziarnku piasku ujrzeć Świat cały,
Całe Niebo – w kwiatku koniczyny,
Nieskończoność zmieścić w dłoni małej,
Wieczność poznać w ciągu godziny."

Tadeusz Lipski